

Inwestor musiał wstrzymać budowę apartamentowców. Na terenie po byłym budynku LOK-u archeolodzy odkryli pięć grobów. A jest ich więcej! >> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 8 (442) 25 lutego 2022

www.LZG24.pl



- Tu prawie każdy robił wino: kowal, krawiec, sędzia, prawnik... Wszyscy. W Zielonej Górze było kilkaset winnic. Prawie każda rodzina miała możliwość uprawy winorośli - mówi Mirosław Kuleba. Autor „Topografii winiarskiej Zielonej Góry” właśnie zakończył pracę nad jej drugim wydaniem.

>> 6

KULTOWE MIEJSCA

NA RUSKIE DO PIASTA!

KULTOWE
MIEJSCA
ZIELONEJ
GÓRY



Są takie miejsca, na myśl o których łezka się w oku zakręci albo... ślinka z ust pocieknie! W ramach jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich zaglądamy do kultowych lokali i ulubionych zakamarków zielonogórzan. Na pierwszy ogień idzie Piast. Kto nie jadł ruskich w tym barze, ten trąba!



Więcej >> 7

Pani Joanna serwuje właśnie ruskie pierogi. Te od lat cieszą się niesłabnącym powodzeniem u byłych Piast. Na podium, zdaniem smakoszy, zasługuje jeszcze grochówka i barszcz.

KORONAWIRUS

Rząd luzuje obostrzenia, ale w масечках nadal chodzimy

- Brak limitu osób w sklepach, restauracjach, ponowne otwarcie klubów i dyskotek, od 1 marca - poinformowali premier i minister zdrowia.

Środa, 23 bm.: w kraju potwierdzono prawie 20,5 tys. nowych zakażeń koronawirusem, to o około 30 proc. mniej aniżeli tygodni wcześniej, zmarło kolejnych 360 osób, w większości - jak informuje MZ - zarażonych jeszcze wariantem delta, około 70 proc. tych zgonów dotyczyło osób niezaszczepionych.

- Ryzyko, które w styczniu ocenialiśmy jako wysokie, teraz możemy ocenić jako

stosunkowo niskie. I to jest argument do podjęcia naszych decyzji - zapowiedział minister zdrowia Adam Niedzielski podczas śródowej konferencji prasowej, w której uczestniczył z premierem Mateuszem Morawieckim.

Przedstawiciele rządu zapowiedzieli zniesienie od 1 marca obostrzeń covidowych, które określili jako „najmniej ryzykowny ruch”. Tego dnia oficjalnie przestaną

obowiązywać wszystkie limity osób m.in. w sklepach, restauracjach, miejscach kultury, transporcie, podczas spotkań i imprez. Ponownie zostaną otwarte dyskoteki, kluby i inne miejsca udostępnione do tańczenia. Już przywrócona została normalna praca w urzędach i zniesione zalecenie pracy zdalnej.

Nadal utrzymana zostanie izolacja i kwarantanna dla domowników w obecnie obo-

wiązującym skróconym czasie oraz obowiązek zasłaniania ust i nosa масечką w miejscach publicznych. Te obostrzenia mają zostać zniesione w perspektywie kolejnych tygodni lub miesięcy.

- Dzieci wróciły do szkoły, mamy zwiększone ryzyko transmisji wirusa - wyjaśnił A. Niedzielski.

Wśród argumentów za zniesieniem obostrzeń rząd wymienił: malejącą liczbę za-

każeń i malejący trend liczby zgonów spowodowanych omikronem, wysoki poziom immunizacji w badanych grupach, konsultacje z nową (mało znaną Polakom) radą ds. COVID-19, analizę sytuacji w szpitalach oraz podobne postępowanie (tj. znoszenie obostrzeń) w innych krajach europejskich. Od siebie dodajmy: Polska zajmuje 23. miejsce w UE pod względem odsetka zaszczepionych osób.

- Śmiertelność omikronu jest dalece niższa, niż przestrogi, których słuchaliśmy - ocenił premier. - Priorytetem staje się odmrażanie służby zdrowia oraz zwiększanie dostępności do zwykłej opieki - dodał minister zdrowia. I obaj zachęcają Polaków do szczepień i stosowania zasady DDM. Gdy wolno nam będzie aż tyle, ochronią nas przed zakażeniem. (el)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



- Tajemnica dobrego pączka to serce cukiernika. Reszta to tylko przepis - tak brzmi teoria idealnego wypieku według Piotra Marciniaka z „Waszej Pączkarni i Łodziarni” na deptaku. Na tłusty czwartek jego ekipa przygotowała 1500 pączków! Najwięcej z nutellą, advocatem, wiśnią i porzeczką, bo w takich gustują zielonogórzanie. - Modlimy się o siły i zdrowie - śmiał się P. Marciniak tuż przed zmasowaną inwazją klientów. A ci dopisali, wystarczy spojrzeć na kolejkę sięgającą niemal do Bachusa. - Też bym zjadł... pomrukującego boga wina słyszał niejeden kolejkowicz. Na szczęście pączków nie zabrakło dla nikogo. Oferowały je wszystkie okoliczne cukiernie, piekarnie i sklepy spożywcze. (ah)

UROCZYSTOŚCI

W niedzielę
msza, przemarsz
i zgromadzenie

Prezydent miasta zaprasza na obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, które odbędą się w niedzielę, 27 lutego.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 10.30 złożeniem wiązanek kwiatów i zapaleniem zniczy pod tablicą pamięci „Pro memoria więźniom politycznym i ofiarom represji komunistycz-

nych w Zielonej Górze” przy areszcie śledczym. O godzinie 11.00, w konkatedrze pw. Świętej Jadwigi zostanie odprawiona msza w intencji Żołnierzy Wyklętych. O godzinie 12.10 uczestnicy obchodów przemarszerują z kościoła pod pomnik Żołnierzy Wyklętych na placu majora Adama Lazarowicza. Tam, o godzinie 12.15 rozpocznie się uroczyste zgromadzenie mieszkańców miasta. W programie: uroczyste podniesienie flagi państwowej i odegranie hymnu państwowego, wystąpienia okolicznościowe, złożenie wiązanek kwiatów. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



WOJNA

Zielonogórzanie z Ukrainą

Mamy w Europie wojnę. W nocy ze środy na czwartek Rosja zaatakowała Ukrainę. Pociski spadły na miasto partnerskie Zielonej Góry.

- Dziś tłusty czwartek, ale jakoś nie mogę się na tym skupić. Wojna, straszne słowo, niesie za sobą zbrodnie, krew, cierpienie. Czy ktoś z was myślał o tym, że w XXI wieku my, dumni Europejczycy, będziemy walczyć ze sobą, mordować się nawzajem? - pisał w czwartek rano na Facebooku prezydent Janusz Kubicki. - Straszne, co ten mały człowieczek wyprawia. Dostałem fotografię z naszego miasta partnerskiego Iwano-Frankowska (około 200 km od polskiej granicy). Ona mówi wszystko, nie trzeba żadnych słów. Musimy wszyscy razem powiedzieć STOP Putinowi, STOP Rosji.

J. Kubicki równocześnie zapraszał na manifestację poparcia dla Ukrainy, która miała się odbyć w czwartek wieczorem (już po zamknięciu tego numeru „Łącznika”).

Jak zareagowali zielonogórzanie na wpis prezydenta miasta?



Zdjęcia z ukraińskiego Iwano-Frankowska, miasta partnerskiego Zielonej Góry

Bogumiła Hyla-Dąbek: - W mojej głowie dzisiaj nie ma miejsca na tłusty czwartek. Myślami jestem ze znajomymi, przyjaciółmi mieszkającymi we Lwowie i Iwano-Frankowsku.

Sylwester Mielczarek: - Panie prezydencie, właśnie o to chodzi, dumni i durni Europejczycy. Niestety, skupiliśmy uwagę na wzajemnym klepaniu się po plecach i cie-

szeniu się, że jest tak super. Ukraina pozbyła się broni atomowej w zamian za nic niewarte gwarancje. I z NATO, i z nami będzie tak samo. Ruscy się nie zatrzymają na Ukrainie. Za 5-7 lat pójdą dalej.

Natalia Tkachenko: - Panie prezydencie, bardzo dziękuję za wsparcie dla Ukrainy.

Tomasz Gajewski: - Zastanówmy się, jak możemy pomóc ludności Ukrainy? Jak

mamy możliwości lokalne przyjęcia uchodźców.

Domino Rybicki: - Ja jestem przeciw wojnie.

Agnieszka Brzezińska: - Tyle lat minęło, a świat niczego się nie nauczył...

Maria Błażejczak: - Jak najbardziej podpisuję się pod tekstem naszego prezydenta i solidaryzuję się ze wszystkimi, którzy mówią Putinowi stop - nie tędy droga. (tc)

TARGI

Kupisz okna i żywopłot

W przyszły weekend odbędą się XXVIII Targi Budownictwa, Wyposażenia Wnętrz i Ogrodów. Firmy zaprezentują się na terenie WOSiR-u w Drzonkowie.

W sobotę i niedzielę, 5 i 6 marca, rezerwujcie czas na odwiedzenie targów. W jednym miejscu będzie można zapoznać się z ofertą firm z branży: projektów budowlanych, materiałów budowlanych, stolarki drzwiowej i okiennej, materiałów

instalacyjno-wykończeniowych, wyposażenia wnętrz (podłogi drewniane i wykładziny, meble), materiałów izolacyjnych, pokryć dachowych, technologii energooszczędnych, zastosowania odnawialnych źródeł energii (solary, panele fotowoltaiczne, pompy ciepła), wentylacji, klimatyzacji, systemów grzewczych, wywozu gruzu budowlanego, wynajmu kontenerów wielkogabarytowych, chemii budowlanej, usług budowlanych, bankowych, ubezpieczeniowych.

- Nowością tegorocznej edycji jest Strefa Ogrodów - zapowiadają organizatorzy z Lubuskiego Centrum Tar-

gowego. Przez dwa dni będzie można kupić: materiały roślinne, nasiona kwiatów, warzyw i ziół, cebulki kwiatowe, bulwy, kłącza kwiatów, drzewa liściaste i iglaste, owocowe, krzewy ozdobne liściaste i iglaste, byliny, rośliny przeznaczone na żywopłoty, rośliny doniczkowe. Będzie też mała architektura ogrodowa, dekoracje ogrodowe, donice ozdobne, altanki, meble ogrodowe, fontanny, roboty koszące, tężnie ogrodowe.

Targi będą czynne 5 i 6 marca, od godz. 10.00 do 18.00. Bilet wstępu 5 zł.

(dsp)

TARGI STAROCI

Przedmioty z duszą

Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych na targi staroci, które odbędą się w niedzielę, 27 lutego, w godz. 8.00-13.00 na terenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik” przy ul. Staszica 2.

BIBLIOTEKA

Po singapursku

Biblioteka im. C. Norwida zaprasza w poniedziałek, 28 lutego, o 17.00 do filii nr 4 przy ul. Podgórznej na „Daleki Wschód na Zachodzie, czyli spotkania nie tylko literackie”. Literatura po singapursku to propozycja dla zainteresowanych kulturą, literaturą i podróżami. (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórzna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 62 tys.

INWESTYCJE

Widać już zarys parkingu u stóp Winnego Wzgórza

Przy Palmiarni zaczyna piąć się w górę parking wielopoziomowy, na którym zaplanowano strefę rekreacji z placem zabaw. W tej chwili powstają ściany fundamentowe i słupy pierwszej kondygnacji.

W Zielonej Górze brakuje miejsc postojowych, zwłaszcza w centrum, dlatego miasto zdecydowało się na tę inwestycję u stóp Winnego Wzgórza. Kosztuje blisko 30 mln zł. Pierwszą, przysiółkową łopatę wbito w maju zeszłego roku, wykopano gigantyczną „dziurę” na miejscu dawnego parkingu. W drugiej połowie 2021 r. plac budowy zaliczył trzymiesięczny poślizg, bo niespodziewanie odkryto fundamenty cegielni, która kiedyś działała w tym miejscu. Okazało się, że nie są zbyt nowe i po zawarciu porozumienia z wykonawcą - firmą Budimex S.A. Oddział Budownictwa Ogólnego Południe, roboty są wykonywane zgodnie z harmonogramem.

- Trwają prace polegające na wznoszeniu ścian fundamentowych (betonowaniu) oraz słupów pierwszej kondygnacji - wyjaśnia Zbigniew Stasiak z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Najbardziej zaawansowane są roboty budowlane w części obniżonej pierwszego poziomu, od strony urzędu marszałkowskiego.



Widać już zarys parkingu. Najbardziej zaawansowane są roboty budowlane w części obniżonej pierwszego poziomu, od strony urzędu marszałkowskiego.

mentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Najbardziej zaawansowane są roboty budowlane w części obniżonej pierwszego poziomu, od

strony urzędu marszałkowskiego. Wykonano (zabetonowane) podszczybie windy oraz część muru oporowego od strony Palmiarni - dodaje.

Mniej zaawansowane są roboty od strony Hotelu Qubus, gdzie zbrojone i zaszlutowane są słupy pierwszej kondygnacji. Do końca lute-

go Budimex planuje zakończyć betonowanie elementów konstrukcyjnych słupów i ścian pierwszego poziomu parkingu.

Obiekt będzie miał trzy kondygnacje. Na dachu znajdzie się strefa rekreacji z placem zabaw, strefą drabinek, miejscem do wypoczynku z pergolą oraz torem do jazdy na rolkach.

Łącznie przewidziano 407 miejsc postojowych (w tym 363 na trzech poziomach

w budynku parkingu i pozostałe na zewnątrz przy obiekcie). Osoby z niepełnosprawnościami zaparkują na 18 miejscach (14 w budynku i cztery na zewnątrz). W planach są trzy stanowiska postojowe dla autobusów i pięć stanowisk do ładowania samochodów elektrycznych.

Parking będzie miał dwie klatki schodowe z windami, monitoring oraz szlabany. Z drugiego piętra obiektu przejdziemy kładką bezpośrednio przed budynek Palmiarni. Na parking złożą się dwie prostokątne bryły o różnicy poziomów z funkcją rekreacji na dachu. Przypomnijmy, że w internetowym głosowaniu zielonogórzanie wybrali elewację parkingu i zaplanowane atrakcje na dachu budynku. Elewację będą tworzyć panele aluminiowe zamontowane na specjalnej konstrukcji.

Parking ma być oddany do użytku wiosną 2023 r. (rk)

ROWER MIEJSKI

Miasto szuka operatora

Warunki są podobne jak poprzednio: 40 stacji, 380 rowerów klasycznych i 20 cargo. Zrezygnowano z niepraktycznych tandemów. Magistrat ogłosił postępowanie przetargowe, które ma wyłonić nowego operatora odpowiadającego za miejskie rowery.

- Zakończył się trzyletni kontrakt z dotychczasowym operatorem. Umowy nie można było przedłużyć. Dlatego firma zdemonstrowała wszystko, co było jej wła-

snością - tłumaczył na styczniowej sesji rady miasta prezydent Janusz Kubicki. - Sytuacja na rynku się zmienia. Chcemy sobie dać czas, dwa lata, na rozważenie różnych możliwości. A na tę chwilę powierzyć rowery operatorowi. Być może będzie to ten sam, co dotychczas. Ogłosimy nowy przetarg.

W ostatnich dniach postępowanie przetargowe na nowy rower miejski ruszyło. - Oferty dotyczyć mają kolejnych dwóch sezonów. Warunki są podobne jak poprzednio, czyli 40 stacji, które będą zlokalizowane w tych samych punktach, 380 rowerów klasycznych i



2018 rok. Pierwsze przejażdżki Zielonogórskim Rowerem Miejskim. Krzysztof Staniszewski z Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie testował wersję cargo z pomocą córeczek Marty i Moniki.

20 cargo. Zrezygnowaliśmy z tandemów, w praktyce nie zdały one egzaminu - informuje Krzysztof Staniszewski z Departamentu Zarządzania Drogami w urzędzie miasta.

Radny Robert Górski z Zielona Razem, szef Stowarzyszenia Rowerem do Przodu, wskazuje na problemy, z którymi będzie musiał uporać się operator. - Przez pandemię została zerwana część łańcuchów dostaw i na rynku brakuje odpowiednich rowerów. Część firm deklaruje, że z zamówień będzie mogła się wywiązać dopiero pod koniec 2023 roku - przekonuje R. Górski. I doda-

je: - Część osób zrezygnowała z jazdy rowerami miejskimi z powodu ich złego stanu technicznego. Nie wszyscy dbali o pojazdy, rowery były dewastowane i porzucane. Operator nie nadążał z bieżącymi naprawami. Dlatego ważne, żeby rowery, które trafią do Zielonej Góry były sprawne.

Miasto przyjęło w warunkach przetargu rozwiązanie kompromisowe. - Dopuszcziliśmy rowery, które mają nie więcej niż pięć lat i są bez usterek. W kwestii nowych celujemy w 2024 rok - twierdzi K. Staniszewski.

Firmy mogą składać oferty do 23 marca. (md)



PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM

OPUBLIKUJ ZDJĘCIE SWOJEJ POCIECHY

SZCZEGÓŁY NA WWW.MALIZGRANI.ZGRANARODZINA.PL

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Maciej Markowski z wyróżnieniem specjalnym

- Zastanawiało mnie, co moi rówieśnicy wiedzą i sądzą na temat funkcjonującego systemu emerytalnego w Polsce - mówi o swojej pracy Maciej Markowski. Absolwent WEZ UZ otrzymał za nią prestiżowe wyróżnienie w 8. edycji konkursu na prace licencjackie i magisterskie fundacji GPW.

- Zaczę od gratulacji za przyznane panu wyróżnienie. To pewnie wielka satysfakcja, kiedy inni dostrzegają i doceniają naszą pracę?

Maciej Markowski: - Oczywiście bardzo cieszę się z wyróżnienia mojej pracy przez wybitne osobistości z kapituły konkursu. Zostałem jednym z laureatów oraz udział w tej gali na pewno na długo pozostanie w mojej pamięci. Było to niesamowite uczucie, które dotarło do mnie tak naprawdę dopiero następnego dnia. Wszystkie słowa uznania, które otrzymuję obecnie, są bardzo budujące.

- Promotor pańskiej pracy magisterskiej, prof. Grażyna Borys z Instytutu Ekonomii i Finansów UZ, powiedziała „Maćka nie musiałam długo namawiać - od razu zapalił się do tematu i bardzo się w niego zaangażował”.

Co spowodowało pańskie zainteresowanie?

- To przede wszystkim zasługa pani profesor, że zainteresowałem się tematyką emerytalną. Pierwsza rozmowa w tym obszarze dała mi naprawdę dużo do myślenia. Od razu stwierdziłem, że jest to kwestia, którą należy się zająć, a nie tylko mówić, jak jest źle. Zaintrygowało mnie, gdzie rzeczywiście tkwi problem w systemie emerytalnym, jakie są prognozy na kolejne lata. Zastanawiało mnie również, co moi rówieśnicy wiedzą i sądzą na temat funkcjonującego systemu emerytalnego w Polsce. Wybór grupy docelowej poniżej 30 lat również nie był przypadkowy. To moje pokolenie, które może bardzo mocno odczuć skutki starzejącego się społeczeństwa, jeśli nie podejmie żadnych działań w celu zabezpieczenia swojej przyszłości emerytalnej.



Wyróżnienie specjalne, którego patronem jest Polski Fundusz Rozwoju Portal PPK, przyznano po raz pierwszy. Maciej Markowski otrzymał je za pracę „Świadomość emerytalna młodych Polaków jako destymulanta dobrowolnych oszczędności emerytalnych na przykładzie studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego”, której promotorem była prof. dr hab. Grażyna Borys. Praca została obroniona na UZ.

Fot. www.gpw.pl

- Czy pańscy koledzy chętnie brali udział w badaniu? Jak liczna była to grupa?

- W badaniu wzięło udział ponad 200 osób, co jest na pewno też zasługą moich najbliższych przyjaciół, którzy starali się pomóc mi w dotarciu do jak najszerzego grona studentów. Starłem się, aby grupa nie była skupiona wyłącznie na osobach z mojego wydziału. Spory odzew otrzymałem też od studentów z Collegium Medicum oraz z Wydziału Humanistycznego.

- Jakie wnioski wynikają z pańskiej pracy magisterskiej?

- Główną przyczyną tego problemu jest przede wszystkim bardzo szybko starzejące się społeczeństwo, na co wpływ mają między innymi niska liczba urodzeń oraz wydłuża-

nie długości życia obywateli. Systematycznie zwiększa się liczba emerytów, a zmniejsza grupa osób aktywnych zawodowo. Dlatego właśnie konieczne jest zwiększenie świadomości o istocie dodatkowych programów emerytalnych, które niewielkim comiesięcznym kosztem mogą zapewnić bezpieczeństwo finansowe na okres starości. Wyniki badania jasno mówią, że młode osoby mają niski poziom wiedzy finansowej z zakresu emerytalnego. Moje pokolenie nie zastanawia się nad tym, jak będzie wyglądać ich przyszła emerytura. Dlatego konieczna jest znacząca poprawa w zakresie edukacji finansowej w Polsce.

- Dziękuję.

Ewa Tworowska-Chwalibóg

*** Cały wywiad na stronie: <https://www.infoserwis.uz.zgora.pl>**

KOLEJ

Do Zbąszynka autobusem

Kolejny zapowiadany termin wznowienia ruchu pociągów między Zieloną Górą a Zbąszynkiem spali na panewce.

Pierwotnie pociągi na modernizowany od marca 2020 r. odcinek Zbąszynek-Czerwieńsk linii kolejowej 358 miały powrócić w listopadzie tego samego roku. Potem były następne terminy, aż do ostatniego - 30 kwietnia br. Nic z tego. Pra-

ce za 106 mln zł, pochodzące głównie z Regionalnego Programu Operacyjnego dla województwa lubuskiego, wykonywało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Eco-Baza. To już nieaktualne. Firma wymieniła większość podkładów, wykonała wzmocnienia i „zawiesiła się” na poziomie peronów, przejazdów i prac inżynierskich. W ubiegłym tygodniu PKP wydały oświadczenie o odstąpieniu od umowy z Przedsiębiorstwem Wielobranżowym Eco-Baza z winy wykonawcy.

- Nie było już innego wyjścia. Pomi-

mo zapewnienia możliwości wsparcia ze strony spółki, firma nadal nie wywiązywała się z kontraktu, nie dochowując terminów harmonogramu, co dodatkowo skutkowało kradzieżami sieci trakcyjnej i pracami wykonywanymi od nowa. A przecież wykonawca jest również odpowiedzialny za zabezpieczenie terenu budowy - wyjaśnia Radosław Śledziński z zespołu prasowego PKP PLK i zapewnia: - Projekt będzie realizowany przez innego wykonawcę. Obecnie na linii kolejowej pracują podwykonawcy, tymczasem spółka

przygotowuje szczegółową inwentaryzację wszystkich wykonanych prac, analizuje możliwości ich sprawnej kontynuacji i robi wszystko co możliwe, by utrzymać obecne terminy realizacji zadania, nie powodować zagrożenia dla jego finansowania z RPO województwa lubuskiego.

Dziś PKP PLK szacuje, że prace remontowe na odcinku Zbąszynek-Czerwieńsk zakończą się do końca tego roku, natomiast wznowienie ruchu pociągów na tej trasie będzie możliwe w III kwartale.

(el)

PLANETARIUM

Dla miłośników obserwacji

Ci, którzy lubią spoglądać w rozgwieżdżone niebo, powinni przyjść 3 marca na kolejną odsłonę „Czwartkowych spotkań z nauką w Planetarium Wenus”.

Tematem wystąpienia, które rozpocznie się o godz. 18.00 będzie „Pasja obserwacji nieba”. - Nasz prelegent, Marek Marcinkowski, przybliży arkana amatorskich astronomicznych obserwacji nieba oraz astrofo-

tografii - informuje Magdalena Walczak z Planetarium Wenus. I przybliży sylwetkę czwartkowego wykładowcy. M. Marcinkowski ukończył studia na kierunku astrofizyki komputerowej na Wydziale Fizyki i Astronomii UZ, w Instytucie Astronomii im. prof. Janusza Gila, w 2007 r. Już znacznie wcześniej jego największą pasją stały się amatorskie obserwacje nieba oraz fotografia. Obecnie jest prezesem oddziału Zielona Góra Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii (PTMA), a także pracownikiem Centrum Nauki Keplera i Planetarium Wenus. (dsp)

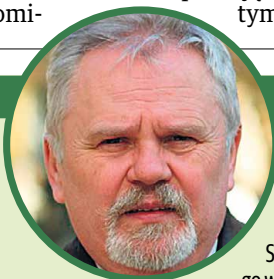
PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Tęsknota za planistami

Dziś znów zaczniemy od sprawy Medyka. I znów będzie to tylko pretekst.

W czasie dyskusji o przenosinach szkoły głównym argumentem, podnoszonym przez reprezentantów PO, był brak miejsca na terenie obecnego szpitala. Prezydent ripostował im, że ta ciasnota to efekt braku wizji rozwojowej lecznicy, bowiem już kilka lat temu proponował dogadanie się miasta, urzędu marszałkowskiego i rządu, celem rozpoczęcia budowy oddziału dla matek i dzieci (darujemy sobie szumną nazwę Centrum) w nowym miejscu, z dala od centrum miasta, w miejscu gdzie istnieje przestrzeń do dalszego rozwoju szpitala i sukcesywnego przenoszenia placówki do lepszych warunków. I wtedy, i teraz został przez panów z Platformy mocno wyśmiany. Wychodzę z założenia, że racjonalny polityk samorządowy pracuje dla dobra lokalnych społeczności, nawet jeśli czasami trzeba wchodzić w pakt z diabłem - co zresztą ostatnio potwierdził najbardziej znany softys w Polsce - prezydent Sopotu



Jacek Karnowski. A pomysł, by XIX-wieczny w istocie szpital wyprowadzić w XXI wieku poza centrum, jest jak najbardziej racjonalny.

Ba, o tym, że trzeba tak zrobić wiedzieliśmy już... w czasach PRL. Starsi zielonogórzanie pamiętają zapewne, że w latach 70. minionego wieku (50 lat temu!) powstała koncepcja budowy nowego szpitala wojewódzkiego - w miejscu gdzie dziś jest Osiedle Leśne - i nawet rozpoczęto budowę hotelu dla pielęgniarek. Rzecz upadła z powodów finansowych, a potem mądry pomysł zarzucono.

Zresztą trzeba powiedzieć, że zarzuciliśmy lub zniszczyliśmy wiele tamtejszych planów i dziś należy tego żałować. Jak pamiętacie, Aglomeracyjną „socialistyczną” planiści wytyczali wzdłuż dworca PKP, Bema, wzdłuż torów kolejowych - jako alternatywny dojazd do Pomorskiego. Potem nowa władza uznała, że pieniądze są ważniejsze, sprzedała działki pod budki przy Dworcowej i dobrą koncepcję zląg trafił.

Podobnie było z obwodnicą Miłska i Łazu. „Socialistyczny” dyrektor od dróg, budując północny węzeł ówczesnej jednopasmowej „trójki”, już mi opowiadał jak od tego węzła pójdzie droga do Miłska - skróci przed torami, by nie trzeba było

budować wiaduktu, ominie od północy oba Kisieliny, Łaz, Zabór, Miłsko i wyjdzie na nowy most na Odrze. Znow nikt tego nie wykorzystał, a dziś obwodnica - w kształcie nakreślonym przez nowych planistów i zaakceptowaną przez władze wojewódzkie - wzburza mieszkańców Łazu i Zaboru.

A nowe osiedla? Niegdyś śmialiśmy się z wielkiej płyty i osiedla Przyjaźni. Dziś mieszkańcy domów budowanych przez Budnex, Fadam-Bud i dziesiątki innych deweloperów mogą zazdrościć mieszkańcom „starych” osiedli - przestrzeni, zieleni, usług. Tak, wtedy projektując osiedle projektowano szkołę, przedszkole, sklep. Dziś patodeweloperzy stawiają bloki okno w okno, a samorząd musi się martwić o drogi, szkołę, miejsce pod sklep. Pół biedy jeśli w danej okolicy ma jakieś swoje działki, ale jeśli nie ma - musi wyczyniać takie łamańce, jak na Czarkowie czy Zastalowskim.

Tak, pod wpływem Balcerowicza uznaliśmy, że „niewidzialna ręka rynku” wszystko załatwi, a dziś budzimy się z tą ręką w nocniku. Wszelkie próby samorządów, by okiełznać deweloperów w całej Polsce są mało skuteczne.

Dlatego warto czasami popatrzeć w plany poprzedników i myśleć bardziej perspektywicznie niż jedna kadencja. (Którą to myśl dedykuję paniom i panom z PO, a zwłaszcza Sebastianowi Ciemnocołowskiemu).

WYKOPALISKA

Archeolodzy odkryli pięć grobów. Będzie więcej!

Inwestor musiał wstrzymać budowę apartamentowców. Na terenie po byłym budynku Ligi Ochrony Kraju archeolodzy znaleźli pozostałości cmentarza Zielonego Krzyża oraz ślady osadnictwa kultury łużyckiej.

Na terenie obecnego Parku Tysiąclecia znajdowała się w przeszłości jedna z największych nekropolii w Zielonej Górze. Założony w I poł. XVII w. cmentarz Zielonego Krzyża przetrwał do połowy lat 60. XX wieku, kiedy to ówczesne władze podjęły decyzję o przekształceniu całości w teren rekreacyjny. Do dziś zachowały się jednak zabytkowe cmentarne budynki, a robotnicy wciąż natrafiają na szczątki osób, pochowanych tu przed wojną.

Podobnego odkrycia dokonali teraz archeolodzy, którzy badali teren dawnego LOK-u przy ul. B. Chrobrego oraz pl. Piłsudskiego, gdzie znaleźli dawne groby. Stało się to w ramach przygotowań do inwestycji, bowiem w tym miejscu wrocławski deweloper PCG zamierza postawić dwa budynki, które będą mieścić 116 apartamentów. Oznacza to, że cmentarz Zielonego Krzyża sięgał w przeszłości aż do



Wszystkie odkryte ludzkie szczątki zostaną poddane ocenie antropologa oraz datowaniu radiowęglowemu, co pozwoli określić ich wiek

LOK-u. Inwestor twierdzi, że był na to przygotowany.

- Z uwagi na historię tego terenu, braliśmy pod uwagę takie ryzyko - zaznacza Aleksandra Lalka-Skowron, przedstawicielka PCG. I dodaje, że właśnie z tego powodu archeolodzy wykonali kil-

ka tzw. sondaży, żeby sprawdzić, czy na tym terenie znajdują się ludzkie szczątki.

W wyniku tych prac odkryto na razie pięć grobów. Jest to dawny cmentarz. Badania wskazują, że w północnym pasie ziemi, na skraju działki, będzie tych

pochówków więcej - tłumaczy archeolog Sławomir Kałagate, który współpracuje z PCG. Ile dokładnie? To wykażą ratunkowe badania, bo wojewódzka konserwator zabytków zdecydowała o sprawdzeniu ok. 50-metrowego pasa ziemi.

- Groby w tym miejscu mogą pochodzić nawet z XVII w., jeśli mamy do czynienia z najstarszą częścią cmentarza. To nie jest wykluczone - zaznacza Marcin Kosowicz, archeolog z wojewódzkiego urzędu ochrony zabytków.

Wszystkie odkryte ludzkie szczątki zostaną poddane ocenie antropologa oraz datowaniu radiowęglowemu, co pozwoli określić ich wiek. Co stanie się z nimi później?

- Inwestor będzie musiał przeprowadzić ponowny pochówek. Myślę, że powinny spocząć na cmentarzu na Jędrzychowie, bo właśnie tam złożono szczątki z Parku Tysiąclecia po ekshumacjach prowadzonych w latach 60. - przekazuje M. Kosowicz.

Ustalenia archeologów potwierdzają, że szpital, który znajdował się dawniej w tym miejscu (po wojnie budynek LOK-u), został częściowo wybudowany na starym cmentarzu. W tej sytuacji pobliski zielony skwer

też siłą rzeczy musiał być kiedyś częścią nekropolii.

Ludzkie szczątki nie są jednak jedynym odkryciem, poza nagrobkami archeolodzy znaleźli na terenie LOK-u także ułamki i elementy dawnej ceramiki.

- Jest to cienka warstwa pozostałości osadnictwa kultury łużyckiej z okresu halszackiego, które mogą sięgać nawet 700 roku p.n.e. Po przebadaniu pochówków, zajmiemy się również tymi śladami - zapowiada M. Kosowicz. - Z perspektywy historyków zapewne ważniejszym odkryciem jest stara część nekropolii, ale dla archeologa bardzo ważne są też pozostałości osadnictwa, bowiem przez rozwój miasta zostały one mocno zatarte.

Jak twierdzi PCG prace archeologiczne potrwać 2-3 miesiące, w zależności od warunków atmosferycznych i nie wpłyną na końcową datę realizacji całej inwestycji. (md)

LUDZIE

Wpadnij po drobiazgi

Pani Marta wraz z mamą nieprzerwanie od 30 lat prowadziły sklep „1001 Drobiazgów” przy ul. Morelowej 34. Teraz muszą go zlikwidować. Mieszkańcy mogą pomóc w wyprzedaży towaru.

- Niestety „Nowy ład” i wzrost cen rachunków za media i ZUS, zmuszają je do likwidacji sklepu - mówi radny Rafał Kasza (Zielona Razem), który postanowił po-

móc paniom wyprzedać towar i wybrać się tu na zakupy.

- Pani Marta okazała się przesympatyczną osobą - opowiada R. Kasza. - Kupiłem kilka rzeczy do rodzinnego biznesu, druciaki i zasłone na drzwi z kolorowej folii. Sklep „1001 Drobiazgów” będzie działał do końca lutego.

- Chcę zaapelować, aby każdy z mieszkańców Zielonej Góry i okolicy, w miarę możliwości odwiedził ten znany sklep i kupił w nim kilka drobiazgów codziennego użytku - zachęca R. Kasza. - To pomoże właścicielom w wyprzedaży towaru. (rk)



U pani Marty jest wszystko. Można dostać tu przysłowiowe mydło i powidło.



Pumptrack powstaje z myślą o jeżdżących na deskorolce, rolkach czy rowerze

INWESTYCJE

Raj skaterów i rowerzystów

Pumptrack na Chynowie nabiera kształtów. W ramach budżetu obywatelskiego 2021 stanie tu tor, dzięki któremu amatorzy sportów ekstremalnych (i nie tylko) będą mogli szlifować technikę jazdy.

Pumptrack powstaje z myślą o osobach, które jeżdżą na deskorolce, rolkach czy rowerze. Ma mieć 100-150 metrów. - To element dużego przedsięwzięcia „Przyjazny i sportowy Chynów”, który został wyłoniony w budżecie

obywatelskim 2021 - tłumaczy Piotr Dubicki, pełnomocnik prezydenta miasta ds. konsultacji społecznych. - W skład zadania wchodzi również wykonanie oświetlenia w zasugerowanych przez mieszkańców miejscach na Osiedlu Kolorowym, budowa chodnika przy ul. Chłodnej czy nowe rozwiązania na stadionie „Chynowianki”.

„Chynowianka” zyska lampy, ogrodzenie, tablicę świetlną i taras widokowy, który ułatwi obsługę imprez sportowych i festynów. To miejsce dla operatorów kamer, zespołów muzycznych. To będzie piękny sezon zarówno dla kibiców, jak i rowe-

rzystów. - Za pumptrack jest odpowiedzialna firma PROGRES z Leszna. Ma być oddany do użytku na początku lipca, choć wykonawca zapowiada, że może uda się wcześniej - informuje Monika Krajewska, zastępca dyrektora departamentu inwestycji miejskich w magistracie.

Inwestycja jest warta 300 tys. zł, natomiast realizacja całego projektu „Przyjazny i sportowy Chynów” okragły milion.

- Co roku startujemy w budżecie obywatelskim. Z sukcesami! - mówi Zbigniew Biniek, radny Zielona Razem. Stawiamy na bezpieczeństwo i integrację. (ah)

WINOBRANIE

Zaproponuj gwiazdę

Winobranie to nasze wspólne święto! Dlatego, jak co roku, ZOK prosi o odpowiedź. Kogo chcielibyście zobaczyć i usłyszeć na winobraniowej scenie?

Wystarczy napisać do Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. Kto powinien zagrać podczas Dni Miasta, na czyj koncert najchętniej się wybrać?

- W ubiegłym roku propozycje zielonogórzan pozytywnie nas zaskoczyły. Co ważne, wszyscy artyści którzy finalnie zaprezentowali się na scenie to ci, których głoszący wskazywali najczęściej - wspomina Marta Blonkowska z ZOK-u.

I tak na zielonogórskiej scenie winobraniowej 2021 wystąpili Mrozu, Sokół, Mery Spolsky czy Maryla Rodowicz. Kto rozrusza nas w tym roku - zależy od was!

- Do dzieła! Zróbmy to razem! - zachęca M. Blonkowska. ZOK ponownie liczy na udaną współpracę i czeka na propozycje do 21 marca pod adresem: winobranie2022@zok.com.pl

(ah)

Tropami zielonogórskich winnic i winiarzy

To bardzo dobra wiadomość - Mirosław Kuleba, autor „Topografii winiarskiej Zielonej Góry” właśnie zakończył pracę nad jej drugim wydaniem. Ukaże się ono w ramach obchodów jubileuszu powstania miasta. Czytelnicy powinni dostać książkę do rąk podczas tegorocznego Winobrania.

- Twoja książka to podstawowa pozycja dla miłośników winiarskich tradycji. Ile lat nad nią pracowałeś?

Mirosław Kuleba: - Kilka. Już podczas prac nad „Bibliografią zielonogórskiego winiarstwa”, czyli w 2006 r., rozpoznałem całe piśmiennictwo i zasoby archiwalne. Można zatem uznać, że pracowałem od 2006 r. do 2010 r., kiedy to „Topografia” została wydana. To są cztery lata.

- Korzystając w archiwum z teczek niemieckiej policji budowlanej, na kartach wypożyczeń widziałem wszędzie twoje nazwisko. Zajrzałeś do wszystkich?

- Tak.

- Czyli teczka po teczce. Bez wybierania. Wszystko co jest?

- Tak. Szukałem obiektów, które wyglądały na winiarskie. Miały specyficzne piwnice czy pomieszczenia wskazujące na działalność winiarską. Szukałem też nazwisk. Podczas przygotowania „Bibliografii zielonogórskiego winiarstwa” Zofia Maziarz wykonała mrówczą pracę, wynajdując ogłoszenia winiarskie w archiwalnych gazetach. Tam były nazwiska winiarzy. Później ja to weryfikowałem, porów-

nując z zasobem archiwalnym. Czasem z teczki budynkowej nie wynikało, że to jest winiarz. A z ogłoszenia wynikało, że wino robił.

- Większość nie była zawodowymi winiarzami.

- Większość, jakieś 90 proc., to nie byli winiarze. A nawet więcej. Jak się czyta anonse, to prawie każdy robił wino: kował, krawiec, sędzia, prawnik... Wszyscy. W Zielonej Górze było kilkaset winnic. Prawie każda rodzina miała możliwość uprawy winorośli.

- To była siła kulturowa, ale później to rozdrobnienie przyczyniło się do upadku. Okazało się słabością.

- Ja sobie nie wyobrażam tego momentu największego rozkwitu. Pod koniec XIX wieku kilkaset osób robiło wino, czyli w co trzecim domu był winiarz i... ktoś musiał to wypić. To kto to wypijał? Nie było przyjezdnych. Nie było turystów. Schodzili się sąsiedzi, siedzieli i pili, póki wino się nie skończyło. Prawie nikt później nie przeszedł na zawodowe działy. To była poboczna działalność - produkowanie wina. To dzisiaj też widać. Jest 70 winnic, które produkują wino na rynek, ale konkurs win domowych wskazuje, że wino robi kilkaset osób.



Fot. Bartosz Mirosławski

Mirosław Kuleba,

winiarz, prozaik, reportażysta i korespondent wojenny w Abchazji, Czeczenii i Jugosławii. Autor publikacji o zielonogórskim winiarstwie.

- W książce nie śledzisz tego, jak konsumowali.

- Nie da się. Trzeba by znaleźć jakiegoś świadka, a ci ludzie już nie żyją.

- Wróćmy do upadku zielonogórskiego winiarstwa.

- Bardzo ciekawa sprawa. Ja mam swoją teorię i chciałbym ją jeszcze naukowo podprzeć.

- Zaciekawileś mnie. Drążymy teraz!

- Co było przyczyną rozkwitu zielonogórskiego winiarstwa i przemysłu spirytusowego w ostatnich 30 latach XIX wieku? Nastąpił olbrzymi skok produkcji. Tylko sam Albert Buchholz rozlewał po 3 miliony litrów swoich alkoholi. Przecież tych zakładów było więcej. Powiedzmy, że rozlewało 5

milionów litrów rocznie. Nie było tutaj tyle surowca.

- Przecież sprowadzali go z zewnątrz.

- Ale co sprowadzali? Moja teoria jest taka, że ten alkohol tutaj produkowany, w cudowny sposób zamieniał się z melasy buraczanej i surówki ziemniaczanej w koniak.

- Psujesz mi nastrój.

- Nie było innego źródła. Była wolna amerykanka. Każdy robił, co chciał. Brakowało surowca. Maskowano się w ten sposób, że kupowano winnice we Francji albo sprowadzano surowiec z Hiszpanii. Kombinowali.

- Śladów na to w dokumentach nie znalazłeś?

- Jeszcze nie, ale bilans się nie zgadza. Buchholz miał winnicę we Francji. Kupił 70 arów i mógł napisać, że ma surowiec. Jeździliśmy np. do Bingen, żeby sprawdzić innych winiarzy. Z firmy zostało niewielkie podwórko, na którym nie można było prowadzić dużej produkcji. Nie było surowca w Europie, filoksera zniszczyła winnice francuskie, potem niemieckie. Całe południe Europy było przez nią opanowane, dlatego winnice trzeba było zakładać od nowa. Natomiast w Zielonej Górze nie było filoksery, a był

popyt. Gdy europejskie wino ponownie się pojawiło, to wszystko u nas zamarło.

- Te badania to plany. A jak wygląda wznowione wydanie książki? Mocno je uzupełniałeś? W końcu minęło 12 lat.

- Zaktualizowałem informacje dotyczące współczesnych firm. Uznałem, że skoro piszę o niemieckich sklepach, to powinienem pisać o obecnych sklepach sprzedających nasze wina regionalne. Uzupełniłem informacje dotyczące piwnic, kilku z nich nie znałem. Napisałem też trochę o winnicach wystawiających się w piwnicach. Żeby zachować równowagę między przeszłością i współczesnością.

- Zielonogórskie winiarstwo poszło w dobrym kierunku?

- Tak. O tym świadczą wina, które tutaj powstają. Są wspaniałe. Znam wyroby europejskie i wiele razy wolalbym wybrać miejscowe wino. Udało się nam odbudować winnice i ten proces będzie się rozwijać. Zielona Góra ma przed sobą przyszłość winiarską. Już teraz mamy turystów z całej Polski.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

JUBILEUSZ MIASTA

Bank dobrych pomysłów

Właśnie minął termin składania wniosków na realizację zadań związanych z obchodami jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Organizacje pozarządowe złożyły ponad 90 wniosków. Trwa ich ocena.

My nadal publikujemy propozycje mieszkańców nadesłane w ramach Banku Dobrych Pomysłów.

- **Jerzy L. Mańka:** - Może w ramach 700/800-lecia rocznicy Zielonej Góry pokazać działalność górniczą w tym regionie?
- **Leszek Stojanowski-Han:** - Podobno mi się propozycja upamiętnienia znanych zielonogórców: Urszuli Dudziak, Maryli Rodowicz czy ks. Georga Gottwalda. W ramach dbałości o pamięć historyczną miasta proponuję także, by na zewnętrznej ścianie kościoła Matki

Boskiej Częstochowskiej upamiętnić jedyną, historyczną wizytę abp. Karola Wojtyły w Zielonej Górze, przyszłego papieża i honorowego obywatela Zielonej Góry. Wizyta ta odbyła się 5-6 listopada 1966 roku, w ramach obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Uroczystości te miały miejsce w kościele Matki Boskiej oraz na placu przed kościołem i zgromadziły wówczas ponad 15 tysięcy zielonogórców.

- **Izabela Taraszcuk:** - Chciałabym zaproponować wydanie kartek okolicznościowych, przedstawiających najslawniejsze zakątki naszego pięknego miasta wraz z fragmentami wiersza mojego autorstwa, z podaniem mojego nazwiska i pierwotnego źródła utworu na odwrocie. Utwór ukazał się właśnie na Uniwersytecie Zielonogórskim w zeszycie 7. Filologii Polskiej.
- **Robert Rudiak:** - Proponuję postawić pomnik dr. Michała Kaziowa, który byłby pomnikiem pierwszego zielonogórskiego pisarza, naukowca i osoby niepełnosprawnej zarazem, która dzięki hartowi ducha i pomocy Haliny Lubicz-Kirske pokonała własną



Fot. Bronisław Bugiel

Michał Kaziów. Robert Rudiak proponuje, by upamiętnić go postawieniem pomnika, np. formie ławeczki.

słabości. Człowiek, który w wyniku wybuchu miny w 1945 r. utracił wzrok i obie ręce, jako pierwszy na świecie opanował naukę czytania brajem ustami, jako pierwszy w Europie stworzył definicję oryginalnego słuchowiska radiowego jako odrębnego gatunku sztuki, jako pierwszy w Polsce człowiek z podwójną niepełnosprawnością ukończył liceum dla osób pełno-

sprawnych oraz studia polonistyczne na UAM, a także obronił pracę doktorską. Jako pierwszy Lubuszanin był nominowany do literackiej Nagrody Nobla za swoją powieść autobiograficzną „Gdy moim oczom”. Napisał ponad tysiąc recenzji radiowych, felietonów i esejów dla „Gazety Lubuskiej”, „Gazety Nowej”, „Pochodni”, „Serca i Troski”, „Aspektów”, „Radio i Telewizja” oraz „Niewidomy Masażysta”, którego był redaktorem naczelnym. Powstały o nim dwa filmy dokumentalne w 1973 i 2017 r.

- **Daniel Grupa:** - Misterium Bachusa „Sekretne obrzędy”. Mimo wieloletnich tradycji winiarskich, nigdy nie powstał utwór dedykowany miastu Zielona Góra i Świętu Winobrania. Misterium ma za zadanie to zmienić, ale też przez swoje potencjalne walory artystyczne, wpisać miasto Zielona Góra na bardzo krótką listę miast świata, która posiadają swoją oryginalną i przypisaną sobie kompozycję. Prapremiera utworu zostałaby wykonana podczas tegorocznych obchodów Winobrania - przez Filharmonię Zielo-

nogórką i połączone siły zielonogórskich chórów mieszanych. Czas trwania utworu to około 45 minut muzyki symfonicznej i chóralnej. Na scenie łącznie pojawiłoby się około siedemdziesięciu wykonawców. Prawa majątkowe utworu zostałyby przekazane miastu Zielona Góra.

- **Marcin Sosnowski:** - Wzorem innych miast, można wypuścić okolicznościową kartę MZK w Zielonej Górze (portmonetka) z miejscowością, logo, informacją o rocznicy. Mogłaby też imitować starą pocztówkę - z jednej strony widniałoby archiwalne zdjęcie miasta, z drugiej wolna przestrzeń, z jego współczesnym widokiem, na tle którego można pozować do



zdjęcia - to wszystko też z informacją o jubileuszu.

- Byłoby świetnie, gdyby do rodziny dołączył Bachusik upamiętniający oba jubileusze miasta.
- Podczas obchodów jubileuszu można by na jednym z budynków przygotować video mapping 3D, który pokazywałby historię miasta, jego przemian, symboli, aż do czasów współczesnych.
- Żeby jeszcze bardziej podkreślić oczekiwanie na wyjątkowe rocznice, mógłby na rynku pojawić się zegar odliczający czas do rozpoczęcia Winobrania. Tańsza i bardziej dostępna opcja: na którymś z telebimów w mieście mógłby wyświetlać się zegar odliczający czas do rozpoczęcia obchodów rocznicowych.

(tc)

KULTOWE MIEJSCA

Kto nie próbował ruskich w Piaście, ten trąba!

Siłą Zielonej Góry są ludzie z pasją i kultowe miejsca. Na naszej trasie nie mogło zabraknąć baru Piast, gdzie od 40 lat z hakiem pałaszujemy uwielbiane pierogi ruskie.

Kiedy do Piasta zajrzał Leszek Miller, zamówił grochówkę oraz pieczeń z ziemniakami i surówką. Jeśli chodzi o zupe, podzieliła gust większości zagląających tu zielonogórców. - Od lat największym zainteresowaniem cieszy się grochówka właśnie, barszcz i pierogi ruskie - relacjonuje Wanda Roguska, kierowniczka Piasta. Pracuje tu od 1996 roku i jest najstarsza stażem wśród załogi. Oprócz niej w barze na stałe jest zatrudniona szefowa kuchni, dwie kucharki i pomoc kuchenna. Czasem za ladą można spotkać rodzinę - pana Henryka, który (trochę z sentymentu) w ramach zlecenia wskazuje na zastępstwo i daje dodatkową parę rąk do pracy. A w Piaście jej nie brakuje. - Codziennie wydajemy około 200 obiadów - mówi pani Wanda. - Nawet z pandemii wyszliśmy obronną ręką. Serwowaliśmy posiłki na wynos.

Złote czasy Piasta przypadają na dekadę 2000-2010, kiedy w kompleksie „Mrowisko” przy al. Wojska Polskiego urzędowali studenci. Wtedy, dla zaocznych, otwarte było nawet w weekendy. Dziś na co dzień zagląają tu lokalni politycy i lekarze z przychodni nieopodal. Jest też cała masa stałych klientów. - Czasem przychodzą pokolenia: babcia, mama i wnuk - opowiada pani Wanda. - W Winobranie zjeżdżają goście, którzy kiedyś byli związani z Zieloną Górą - mieszkali tu czy studiowali. Dziś przyprowadzają swoje rodziny i wspominają dawne czasy.

Dużo ludzi robi sobie zdjęcie przy kultowej tablicy z menu. Musiała zo-



Panie Joanna, Jadwiga, Lidia i Wanda są na posterunku codziennie. Ekipę uzupełnia jeszcze pani Małgorzata. Załoga Piasta codziennie wydaje około 200 obiadów.

stać. Bez niej Piast straciłby klimat. Atmosferę baru docenili również muzycy. W Piaście powstał teledysk do piosenki Grupy Operacyjnej z Krzysztofem Kiliańskim. Bar występuje jeszcze w odsłonie sprzed liftingu. Do dziś zachowały się niektóre naczynia firmowane logo Społem - spółdzielni, która nadal zawiaduje barem.

Kto nie próbował ruskich w Piaście, ten trąba! Rzecz jasna nigdy nie jest za późno, by nadrobić zaległości, bo bar działa niezmiennie od końca lat 70. i wciąż ma się świetnie. Od poniedziałku do piątku jest otwarty od 10.00 do 17.00.

(ah)

WYPRAWA W ULUBIONE MIEJSCA

W ramach jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich zaglądamy do ulubionych lokali i zakamarków, które od lat cieszą się popularnością wśród zielonogórców. Każdego, kto chce wziąć udział w wyprawie po kultowych miejscach Zielonej Góry, zapraszamy na funpage na Facebooku: 800-700 lat Zielonej Góry. Dajcie znać jakich punktów nie może zabraknąć na naszej mapie.



Czasem w barze spotkać można rodzinę - pana Henryka



Kultowa tablica z menu z układanych literek. Ona robi klimat.



Wanda Roguska, kierowniczka Piasta. Pracuje tu od 1996 roku i jest najstarsza stażem wśród załogi.



Do dziś zachowały się niektóre naczynia firmowane logo Społem



O PIAŚCIE NA FACEBOOKU

- **Monika Maniowska:** - Mieszkam obok i często z mamą tam bywałam, jedzonko pyszne.
- **Katarzyna Helena Prokopszyn:** - Uwielbiam to miejsce!
- **Olga Dawidowicz:** - Legendarne pierogi ruskie i naleśniki z polewą truskawkową. Bardzo miłe panie z obsługi!
- **Maria Mierkiewicz:** - Dawno nie byłam, ale łazanki pamiętam palce lizać (ruskich niestety nie lubię).
- **Marcin Osiewicz:** - Kopytka w sosie myśliwskim i kompot. Kurde, w poniedziałek idę tam na obiad.
- **Małgorzata Jagoda:** - Po szkole się chodziło, czasem na okienku albo długiej przerwie. Kopytka z sosem pieczarkowym i inne niezapomniane dania. Z kompotem oczywiście!
- **Grażyna Zimna:** - Najlepsze jedzonko na świecie!
- **Maciej Stadnik:** - Tablica z menu lata 80. pamięta. Szkok, że ktoś te literki dalej ręcznie układa!

Fot. Bartosz Mirosławski

DRZONKÓW

Sołtysowanie musi sprawiać frajdę

- Drzonków znam jak własną kieszeń. Sołtyską jestem już trzecią kadencję. Pierwszą wspominam bardzo ciepło, po prostu to lubiłam. Trzecia dała mi popalić - przyznaje Renata Woźniak, sołtyska Drzonkowa.

- Podobno bardzo pani waleczna...
- Chyba wyszczekana.

- To pomaga w byciu sołtyską? Jakie cechy charakteru przydają się do pełnienia tej roli?

- Na pewno upór i twarda skóra. Warto nie przejmować się na wyrost, trzeba umieć słuchać ludzi i mieć w sobie chęć niesienia pomocy. Trzeba to lubić, sołtysowanie musi sprawiać frajdę.

- Znaczenie mają chyba również korzenie. Jest pani urodzoną drzonkowianką.

- W Drzonkowie mieszkam od urodzenia przy tej samej ulicy. Sołectwo znam jak własną kieszeń, chociaż przez lata bardzo się zmieniło. Coraz więcej jest nowych osiedli i mieszkańców. Sołtyską jestem już trzecią kadencję. Pierwszą wspominam bardzo ciepło, po prostu to lubiłam. Trzecia dała mi popalić.

- Co najbardziej?

- Roszczeniowi mieszkańcy. Dziś się wprowadzają, jutro chcą chodniki i lampy. Często nie rozumieją struktur i zasad, na jakich działa sołectwo.

- Najdziwniejsza prośba, z jaką się do pani zwrócono?

- Co zrobić ze zdechłym szczurem, który leży na posesji.

- A co najbardziej interesuje mieszkańców Drzonkowa?

- Zdecydowanie drogi i oświetlenie. Kiedy połączyliśmy się z miastem, dostaliśmy zastrzyk finansowy - bonus połączeniowy, który w całości został wykorzystany właśnie na poprawę dróg. Aktualnie z niecierpliwością czekamy na Obwodnicę Południową. Mieszkańcom przeszkadzają TIR-y, które muszą przejeżdżać przez Drzon-



Fot. Bartosz Miroslawski

SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Do Renaty Woźniak, sołtyski Drzonkowa, najlepiej dzwonić. Z telefonem w zasadzie się nie rozstaje. Jego numer to: 603 447 228.

ków. Ogólnie jesteśmy samowystarczalni, wszystko mamy na miejscu.

- Sołectwo jest owiane legendą. Drzonkowa nikomu nie trzeba przedstawiać. Z jego środowiskiem był związany Szeryf Zbigniew Majewski, Arkadiusz Skrzypasek, Artur Partyka...

- Mamy barwne środowisko sportowe - Lucka Błaszczyka, Anię Sulimę, Anię Bajan. Oprócz nich całe mnóstwo aktywnych mieszkańców - Wiesława Kuchtę, który działa w stowarzyszeniu „Dobry Start”, dziewczyny z „Babińca”, grupę „Nasz Drzonków”.

- Z jakich działań w sołectwie jest pani najbardziej dumna?

- Infrastruktura ul. Modrzewiowej! Na spotkanie przyszłam z pomysłem ścieżki rowerowej, a wysłałam z całym pakie-

tem! (śmiej). Pan prezydent dał zielone światło na przeprowadzenie kompleksowej renowacji. Od lat kultuwuję również tradycje swojego poprzednika. Jestem dumna z organizowanych w świetlicy wiejskiej spotkań wigilijnych i naszych wieńców dożynkowych.

- No właśnie. Jeśli już o rękodziele mowa, to podobno pani pasja...

- Bardzo lubię prace manualne. Zimą tworzę świąteczne wieńce, wiosną stroję palmy wielkanocne i dekoruję jajka, jesienią przychodzi czas na bukiety z dyni. Czasem zdarza mi się prowadzić warsztaty dla mieszkańców. Odnajduję się w decoupage'u, czyli technice zdobniczej.

- Dziękuję.

Agnieszka Hałas

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Łężyca-Architektów w Zielonej Górze oraz w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu planu miejscowego.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) oraz uchwały nr XLIII.701.2021 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 29 czerwca 2021 r., **zawiadamiam** o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Łężyca-Architektów w Zielonej Górze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 4 do 25 marca 2022 r., w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórznej 22, 65-424 Zielona Góra, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra w zakładce Planowanie przestrzenne. Dyżur telefoniczny pełniony będzie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00 pod nr (68) 45 64 819.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii, dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zostanie przeprowadzona w dniu **9 marca 2022 r.** w godzinach **od 13.00 do 14.00** za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przy wykorzystaniu aplikacji Microsoft Teams, zapewniającej zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Chęć udziału w dyskusji należy zgłosić na adres plany@um.zielona-gora.pl w dniu **8 marca 2022 r.** Link do spotkania zostanie przesłany w mailu zwrotnym.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 kwietnia 2022 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

SZPITAL

Burzą łącznik, zbudują pięciopiętrowiec

Szpitalnej modernizacji ciąg dalszy: pod przysłowiowy młotek poszedł łącznik, który scalał starą część szpitala w Zielonej Górze z nową. Powstanie tu nowoczesny pięciokondygnacyjny budynek, z nowym oddziałem intensywnej terapii i okulistyki.



W ubiegłym tygodniu buldożery poszły w ruch. Dawny łącznik szpitalny znika w oczach.



Tak ma wyglądać budynek z nowym oddziałem anestezjologii i intensywnej terapii oraz okulistyki - wizualizacja

Spory budynek za niewielki łącznik w charakterze klatki schodowej - na tej zmianie skorzysta szpital, który poszukuje nowych przestrzeni, by się rozwijać, personel z uwagi na wyższy komfort pracy i pacjenci, bo przebudowa wpłynie na bezpieczeństwo i lepszy poziom leczenia w Szpitalu Uniwersyteckim.

Na parterze nowego obiektu znajdzie się obszerny hol z windami i szatniami, na wyższym parterze - sala gimnastyczna dla pododdziału rehabilitacji neu-

rologicznej, na pierwszym piętrze - nowoczesny i powiększony z 10 do 17 łóżek oddział anestezjologii i intensywnej terapii, z wydzielonymi łózkami dla dzieci po zabiegach okulistycznych, laryngologicznych i poważnych urazach, na drugim - poradnia okulistyczna, trzecim - przeniesiony z budynku E przy ul. Zyty oddział okulistyczny, który zyska lepsze warunki lokalowe i 22 zamiast dotychczasowych 20 łóżek, a na czwartym - okulistyczny blok operacyjny i 10-stanowi-

skowa sala z zapleczem. Na nowym oddziale znajdą się też wydzielone łóżka pediatryczne, ponieważ na okulistykę dziecięcą zabrakło już miejsca w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka.

Inwestycja, oprócz zapewnienia godnych warunków lokalowych dla wymienionych oddziałów, pierwszy z nich (OIOM) dostosuje do wymogów rozporządzenia Ministra Zdrowia „w sprawie standardu organizacyjnego opieki zdrowotnej w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii”.

- Intensywna opieka jest naszą piętą achillesową. Dlatego musi być zreorganizowana i wybudowana na bardzo nowoczesnym poziomie. To gwarancja prowadzenia dobrych i wyspecjalistycznych zabiegów, które już dzisiaj realizujemy - mówił w październiku ub. r. prezes zarządu szpitala Marek Działoszyński, podczas podpisywania umowy z wykonawcą przebudowy.

Przetarg na realizację inwestycji wygrała wrocławska firma Berger Bau Polska sp. z o.o., która najpierw

przystąpiła do opracowania projektu. Buldożer na plac budowy wjechał dopiero w ubiegłym tygodniu, rozpoczynając prace wyburzeniowe starego łącznika. Za hałas, który im towarzyszy lecznica przeprosza pacjentów, osoby ich odwiedzające i nawet własny personel. To jedno z wielu utrudnień, które towarzyszyć będzie budowie. Jednym z nich jest też konieczność obejścia szpitala za budynkiem administracji (A1) - na teren szpitala od strony ul. Wazów można się teraz do-

stać usuniętym fragmentem szpitalnego ogrodzenia przy ul. Krótkiej, vis-a-vis Urzędu Statystycznego. Cóż, nikt nie powiedział, że nowoczesnie będzie od razu.

Całkowita wartość projektu wynosi prawie 26,6 mln zł, ale z tej kwoty szpital zapłaci tylko 390 tys. zł. Dofinansowanie ze środków unijnych wyniesie około 21,6 mln zł, a budżet państwa pokryje ponad 4,5 mln zł.

Zaplanowany termin zakończenia budowy wydaje się dziś bardzo ambitny: 30 listopada 2022 r. (el)

STREFA PARKOWANIA

Do wyboru aż pięć aplikacji

Zielonogórcy kierowcy mogą korzystać z dwóch nowych aplikacji mobilnych do parkowania: AnyPark i Flowbird.

W mieście jest już tym samym pięć aplikacji do parkowania, bo działają jeszcze moBilet, ePark i mPay. Informacje o nowościach znajdują się na stronie internetowej urzędu miasta w zakładce Strefa Płatnego Parkowania. Aplikacje można pobrać ze sklepu Google Play, App Store lub (też bezpłatnie) ze strony operatora płatności. Adresy stron operatorów: moBilet - www.m.mobilet.pl, ePark - www.electronicparking.pl, mPay - www.app.mpay.pl, AnyPark - <https://www.any-park.pl/>, flowbird - <https://flowbird.pl/>

- Wprowadzamy nowe aplikacje, aby zwiększyć dostępność nowoczesnych rozwiązań komunikacyjnych dla kierowców w zielonogórskiej Strefie Płatnego Parkowania - mówi Arkadiusz Sobków, kierownik Biura Ruchu Drogowego i Strefy Płatnego Parkowania w magistracie. - Zielonogórzanie chętnie z nich korzystają, oszczędzając czas i płacąc jedynie za rzeczywisty wymiar parkowania.

I trudno się dziwić kierowcom, skoro ze smartfonami prawie się nie rozstajemy. Wystarczy kilka kliknięć, aby zapomnieć o klasycznych parkomatach i używać swojego własnego - w telefonie. Nie ma też potrzeby odliczania drobnych i zastanawiania się nad planowanym czasem postoju.

Więcej informacji na stronie: http://www.zielona-gora.pl/PL/1732/6591/Platnoscimobilne_w_StrefiePlatnegoParkowania/# (rk)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZAKŁAD GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W ZIELONEJ GÓRZE

wykonując zarządzenie: Nr 809.2020 z dnia 2 września 2020 r.

Prezydenta Miasta Zielona Góra

informuje

że w siedzibie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze przy ul. Zjednoczenia 110 (tablica ogłoszeń II piętro) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: https://bip.gm.zgora.pl/10015/Ogloszenie_najmu/, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu pisemnym nieograniczonym na najem budynku użytkowego wraz z działką oznaczoną numerem geodezyjnym 402/6 w obrębie 0047 na prowadzenie przychodni lekarskiej, termin składania ofert do dnia 15 marca 2022 r.

Lp.	Adres	Numer działki	Obręb (nr)	Wyjściowa stawka czynszu najmu (zł/m ²)	Pow. lokalu (m ²)	Pow. działki (m ²)
1.	ul. Ochla-Topolowa	402/6	0047	4,80	253,04	1.078,46

Informacji na temat najmu lokalu udziela
Dział Utrzymania Budynków Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze,
Zielona Góra, ul. Zjednoczenia 110, pok. 206 tel. (+48) 68 322 91 71.

ŻUŻEL



Fot. falubaz.com

Na początek było „60 godzin z Falubazem”. To czas, w którym zielonogórcy żużlowcy odwiedzali przyjaciół, także tych... czworonożnych. Serce Piotra Protasiewicza skradła kotka Wiki, której kapitan zapewnił nowy dom. Teraz wraz z kolegami do niedzieli będzie przebywał na zgrupowaniu w Świnoujściu. Tam m.in. w planie aerobik.

FUTSAL

Akademicy awansowali do I ligi

Najpierw wysoko wygrali swój mecz, potem patrzyli w telefony, czekając, co zrobi najgroźniejszy rywal. Gdy nie sprostął zadaniu, wybuchła radość. Po czterech latach futsalowy Eko-Pol AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego wraca na zaplecze ekstraklasy.

Ostatnia, dziesiąta kolejka drugoligowych zmagania miała swoją dramaturgię. Spora w tym zasługa samych zielonogórców. Akademicy w pierwszej części sezonu spisali się nadspodziewanie dobrze. Fakt, że większość meczów grali u siebie, ale na półmetku byli liderem tabeli z bardzo bezpieczną przewagą - aż ośmiu punktów - nad drugim zespołem. I choć przed samym sezonem w klubie mówiono, że nowa II liga, będąca po raz pierwszy pod auspicjami centrali - czyli Polskiego Związku Piłki Nożnej - ma być dla zielonogórców premierowym sezonem na przetarcie, to już na półmetku stwierdzono, że akademicy próbują powalczyć o awans. Bez presji, ale próbując.

Tymczasem druga runda zmagania okazała się dla ekipy Macieja Góreckiego drogą przez mękę. W czterech meczach zespół zdobył tylko jeden punkt, remisując



Po dobrych wieściach z Pyskowic w szatni zapanowała wielka radość!

w Pyskowicach z Luxborem 2:2. Kolejne trzy spotkania AZS przegrał, w tym w przedostatniej kolejce derby z Mundialem w Żarach 4:7, tracąc tuż przed stacją końcową prowadzenie w tabeli właśnie na rzecz pyskowiczanie.

Ci ostatni na finiszu rozgrywek wydawali się być w wymarzonej wręcz sytuacji. Mieli dwa punkty przewagi nad zielonogórcami i wszystko w swoich rękach, bo w perspektywie było domowe spotkanie z MTS-em Knurów. AZS,

owszem, też miał rywala w domu - Śląsk Wrocław, ale musiał oglądać się na to, co zrobią na Śląsku.

Drużyna ze stolicy Dolnego Śląska przyjechała mocno przetrzebiona, z jednym rezerwowym. AZS naskoczył na rywala od pierw-

szych minut. Po pierwszej połowie demolki zielonogórcanie prowadzili 7:0, ale kto wie, czy bardziej nie cieszyły ich dwie bramki, które w Pyskowicach zaaplikowali rywalom goście z Knurowa. Po zmianie stron w Zielonej Górze, akademicy nadal skutecznie bombardowali drużynę wrocławską, a w korespondencyjnym pojedynku narastała niemoc w Pyskowicach. Luxbor zdobył tylko jedną, kontaktową bramkę. AZS zakończył wynikiem 14:1 i popędził zerknąć, co robią najgroźniejsi rywale. W szatni wszyscy patrzyli w telefon trenera, który włączył transmisję ze spotkania, ktoś inny w tym momencie podliczał jeszcze punkty w tabeli. Awans dawał już remis, ale pyskowiczanie przegrali z MTS-em Knurów 1:2. Po końcowej syrenie na Śląsku w szatni zielonogórców zapanowała euforia. Nie było szampanów,

bo nikt nie był na to przygotowany.

- Nie liczyliśmy, że tak się może do nas uśmiechnąć los. Niesamowity obrót sprawy. Sami sobie zrobiliśmy schody, na które ostatecznie weszliśmy - wyznał kapitan akademików Jakub Turowski. On pamięta dwa sezony, które AZS spędził w I lidze. Zarówno 2016/17, jak i 2017/18 akademicy kończyli tuż za podium. Do tego zanotowali świetny występ w Pucharze Polski, docierając w tym czasie do turnieju Final Four, w którym były same zespoły z ekstraklasy. Przed tym sezonem do drużyny powrócił autor tamtych sukcesów - trener Maciej Górecki. - Końcówka wyglądała trochę tak, jakby nikt nie chciał awansować - żartował szkoleniowiec. - Trzeba zbudować szerszą kadrę, poukładać się organizacyjnie, bo I liga to wyjazd na pół Polski - podkreślił. (mk)

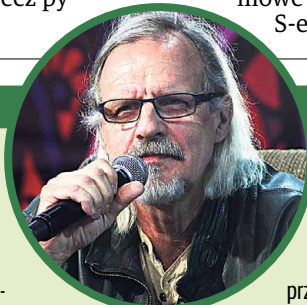
MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Coście uczynili z tym klubem?

Powiem szczerze, że wściekłem się oglądając zielonogórski Enea Zastal BC, który już w pierwszym meczu finałowego turnieju Pucharu Polski w Lublinie dał się ograć miejscowemu Startowi, ostatniej drużynie w tabeli ekstraklasy. Od razu powiem, że nie kupuję argumentacji, jaka zaraz się pojawiła - że puchar to loteria, jeden mecz po którym można wylecieć z turnieju i o szczęściu rywala z ostatniej, rozstrzygającej dobitki. Jeszcze bardziej rozsierdziło mnie, kiedy usłyszałem, jak zwykle, że mamy co kilka dni mecz, więc jesteśmy zmęczeni. Start był dotknięty covidem i niemal przez miesiąc nie grał. Zobaczcie, jak ładnie można dobrać argumentację. Wydawało się, że nasze granie co kilka dni to nasz atut, coś lepszego niż miesięczny bezruch. Po porażce okazało się, że jest właśnie odwrotnie!

Jak zwykle ujawnił się „negatywny elektorat”, jaki wśród kibiców ma trener Oliver Vidin. Dostrzegając słusność niektórych wytykanych mu przez fanów błędów, chcę zauważyć, że to nie trener niemilosierdzie pudłował za trzy, to nie on



zmarował chyba osiem rzutów osobistych, które można przyrównać do jedenastki w piłce nożnej, także nie on podawał piłkę w trybuny albo rywalowi.

Oczywiście nie ma sensu robić jakiejś tragedii, bo porażki, nawet ze słabszymi rywalami, mogą się zdarzyć. Jednak nie można przejść do porządku dziennego nad stylem tej ostatniej i kolejny raz słyszeć o braku koncentracji. Kiedy więc owa koncentracja będzie na właściwym poziomie? Pisałem już wcześniej. Dzisiejszy Enea Zastal BC to inny i nieco słabszy zespół niż przed rokiem. Jest inny szkoleniowiec, którego nie powinno się ciągle porównywać do poprzedniego. Różne są też okoliczności, bo kandydatów do czołowych miejsc jest chyba więcej. Stąd powinniśmy zweryfikować nasze nadzieje i plany, szczególnie te dotyczące odzyskania złota. Wydaje mi się, że pierwsza czwórka będzie sukcesem, a coś więcej już „wartością dodaną”. Tak więc będę bronił tej ekipy i trenera, jeśli nie uda się zrobić czegoś więcej. Jednak tylko pod warunkiem fajnej, zaciętej walki do końca, a nie snucia się po parkiecie, tak jak to było ostatnio w Lublinie.

Czekamy z utęsknieniem na start lubuskich rozgrywek piłkarskich tym bardziej, że niemal w środku zimy pogoda jest taka, jak w końcówce rundy

jesiennej albo na początku wiosny. Ciekaw jestem, jak to wpłynie na poszczególne zespoły? W sumie czas szybko ucieka, bo inauguracja w trzeciej lidze już 12 marca, a w czwartej obu okręgówkach i klasach A tydzień później. Tak więc zostały dwa, w najlepszym razie trzy mecze sparingowe i już będzie bitwa o punkty.

Co innego ekstraklasa. Ta walczy już od początku lutego. Powiem szczerze, że jako kibic Legii z ponadpółwiecznym stażem, nigdy nie byłem tak zaniepokojony jak teraz. Nawet gdy mistrzowie Polski seryjnie przegrywali jesienią wierzyłem, że wiosną wyjdą na boiska i dosłownie po trzech zwycięskich spotkaniach uciekną w górę tabeli. To, co jednak zobaczyłem, wręcz mną wstrząsnęło. Ta ekipa gra jeszcze gorzej! Bezradność, podania wzdłuż boiska w stylu „ja do ciebie, ty do mnie”. Straszliwie męczarnie z Termaliką Bruk Bet w Niecieczy, brak nadziei na strzelenie gola sąsiadowi w tabeli - Warcie Poznań. Stadion, na którym kłopoty miał słynny Real Madryt tracąc trzy gole, dziś jest areną, z której niemal każdy bezkarnie wywozi trzy punkty. Zawodnicy, którzy jeszcze pół roku wcześniej, w sumie bez kłopotu wywalczyli mistrzostwo kraju, dziś są bezradni niczym dzieci we mgle.

Chciałoby się głośno krzyknąć za niektórymi: Coście uczynili z tym klubem!!!

KOSZYKÓWKA

Blamaż Enei Zastalu BC w Lublinie

Na jednym i to fatalnym występie zielonogórski zespół zakończył udział w finałowym turnieju Pucharu Polski. Nasza ekipa niespodziewanie uległa Polskiemu Cukrowi Pszczółce Startowi Lublin i musiała wracać do domu.

Nasz zespół - będący faworytem tego meczu - przegrał 81:82 (16:18, 15:16 18:21, 22:16, dogrywka 10:11). Punkty dla zielonogórczan: Apić 25 (13 zbiórek), Joseph 13 (3x3), Zyskowski 10, Mazurczak 8, Bremby 2 oraz Nenadić 11, Żołnierewicz 7, Meier 3 (1x3), Sulima 2, Jackson 0, najczęściej dla zwycięzców: Scott 21 (3x3), Melvin 18 (3x3), Taylor 17.

Opisywanie przebiegu tego meczu nie ma sensu. Powiedzmy tylko, że zielonogórczanie grali fatalnie, wolno, bez pomysłu, z wielką liczbą błędów. Do tego nieskutecznie. Walczyli z jedną z najsłabszych ekip w ekstraklasie i jak się okazało - ze strony rywala wystarczyła głównie ambicja, chęć walki, zaangażowanie. Nie da się ukryć, że to był blamaż zespołu, którego zawodnicy zapowiadali walkę o najwyższe cele.

- Gratuluję rywalowi - powiedział trener Enei Zastalu



Dragan Apić, jeden z nielicznych naszych zawodników, do których po meczu nie mogliśmy mieć pretensji

BC Oliver Vidin. - Oczywiście też mogliśmy wygrać, ale nie byłoby to zasłużone. Nie pokazaliśmy determinacji. Pokazaliśmy taką koszykówkę, jaką gra się na podwórkach.

Byliśmy zupełnie bez głowy. Nie wiem, czy tyle energii kosztował nas mecz z Zenitem Sankt Petersburg, do tego dwóch zawodników doznało urazów. Jednak nie ma wy-

mówki. Możemy się na różne sposoby usprawiedliwiać, ale powinniśmy grać lepiej. Nie można za trzy punkty trafić czterech rzutów na 19 prób, czyli na poziomie 20 procent.

Mogliśmy ten słaby mecz zakończyć na swoją korzyść. Przed ostatnią akcją rywala przestrzegaliśmy przed zbiórką w ataku i stało się.

Oto jak ocenił mecz Dragan Apić, jeden z nielicznych naszych zawodników, do których nie mogliśmy mieć pretensji. - Start wykazał wielką wolę walki - podsumował. - Oni byli bardziej zdeterminowani. Naszym problemem były rzuty z dystansu. Jestem smutny i bardzo zawiedziony. Musimy dużo myśleć o tym meczu i o lepszym przygotowaniu mentalnym.

Tyle trener i zawodnik. Po tej porażce turniej dla zielonogórskich kibiców stał się już mniej interesujący. Z kronikarskiego obowiązku wspomnijmy, że puchar wywalczył zespół Arged BM Stal Ostrów Wlkp., który w finale pokonał Pszczółkę Start 83:76.

Teraz przez kilka dni kibice odpoczną od meczów li-

gowych, bo czeka nas tak zwane okienko reprezentacyjne - czyli dwa mecze naszej kadry. Ta w eliminacjach do mistrzostw świata najpierw w piątek, 25 lutego, zagra na wyjeździe z Estonią, w poniedziałek, 28 lutego, w Lublinie podejmie tego samego rywala. Dwa spotkania będą miały spore znaczenie, bowiem w grupie B, gdzie oprócz Polski i Estonii grają Izrael i Niemcy, po pierwszej kolejce spotkań nasza reprezentacja ma dwie porażki. Ewentualne kolejne ustawia zespół Igora Milicicia, w którym występuje Jarosław Zyskowski, w bardzo trudnej sytuacji.

Do rozgrywek ligowych nasz zespół wróci w czwartek, 3 marca, kiedy w ekstraklasie zagra w Gliwicach z GTK. Trzy dni później, w niedzielę, 6 marca, w lidze VTB czeka nas wyjazdowy mecz z Niżnym Nowogrodem. (af)

PIŁKA RĘCZNA

Zaczęli świetnie

- Co nas nie zabije, to nas wzmocni - zapowiadał przed pierwszym meczem w tej rundzie trener zielonogórskich piłkarzy ręcznych. I miał rację.

Najpierw był koronawirus i przymusowa pauza. Premierowy mecz drugiej rundy - ze Szczypiorniakami Gorzyce Wielkie - został przełożony na kwiecień. Dokładając do tego kontuzję, nie należało spodziewać się fajerwerków. Tymczasem PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zie-



Trzy palce w górę znaczą, że komplet trzech punktów zgarnięty w obu meczach

lonogórskiego wygrał pierwsze dwa spotkania w I lidze. Najpierw akademicy pokonali u siebie Tęczę Kościan 27:25. Jeszcze lepiej zagrali w Świdnicy, gdzie pokonali SKPR 39:31. Dwa zwycięstwa przesunęły zielonogórczan na czwarte miejsce.

- Zarówno w obronie, jak i w ataku zagraliśmy bardzo dobre zawody - cieszył się po spotkaniu w Świdnicy Ireneusz Łuczak, trener akademików, chwalił też podopiecznych za „serducho” do gry, mimo skromnych sił. W pierwszym meczu miał do dyspozycji 13 zawodników, w Świdnicy dwunastkę.

Brakuje chociażby Adriana Franaszka. Najskuteczniejszy strzelec zielonogórczan leczy kontuzję stawu skokowego. Niezdolny z powodu urazu barku jest Krystian Więdłocha. Problemy wyraźnie jednak zahartowały ekipę AZS-u. - Jesteśmy w stanie wygrać wszystkie 11 spotkań - deklaruje Tyberiusz Chałupka, zawodnik zielonogórczan.

Dwa z dziewięciu spotkań akademicy mają już rozstrzygnięte na swoją korzyść. Kolejny mecz rozegrają 5 marca z Realem Astromalem Leszno. Będą rachunki do wyrównania, bo w pierwszej rundzie ulegli 23:28. (mk)

TKKF

Uczczą 800-lecie miasta

Sporo imprez szykuje w tym roku zielonogórskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Na początek turniej piłkarski.

5 marca w Czerwieńsku odbędzie się Międzynarodowy Turniej Halowej Piłki Nożnej. Gospodarzem zmagania będzie TKKF Chynowianka, w stawce będą też zespoły z Czech, Słowacji i Ukrainy. W tym roku odbędzie się jubileuszowy, 20. Półmaraton Przy-

tok. 250 biegaczy pojawi się na starcie 23 kwietnia. To zawsze jest weekend w Przytoku, bo dzień później odbędzie się wyścig kolarski Piekło Przytoku. To będzie 14. edycja szosowej rywalizacji dla amatorów. Organizatorzy spodziewają się około setki miłośników jednośladów.

Nowością będzie bieg z okazji 800-lecia Zielonej Góry. Impreza odbędzie się 25 września. Biegacze będą mieli do pokonania 6 km. - Start i meta umiejscowione zostaną przed ratuszem - informuje Waław Hansz, prezes lubuskiego TKKF w Zielonej Górze. Trasa będzie

wiodła ulicami: Mariacka, Mickiewicza, Plac Powstańców Wielkopolskich, al. Wojska Polskiego, Zacisze, Działkowa, Zjednoczenia, Herbera, Dworcowa, Ułańska i al. Niepodległości.

Wcześniej, bo 3 września, już po raz 37. odbędzie się Winobraniowy Nocny Bieg Bachusa. Sportowy rok imprez, które organizuje TKKF w Zielonej Górze, zwieńczy 4. Zielonogórski Bieg Niepodległości. Impreza odbędzie się 11 listopada na tej samej trasie, co przed rokiem. Zapisy będą prowadzone na stronie www.super-sport.com.pl.

(mk)

MOSIR

Czterdzieste urodziny

40 lat temu powstał Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze. Jubilat zamierza w tym roku „poświętować” z mieszkańcami.

Oficjalnie zakład budżetowy został utworzony 1 maja 1982 r., przez ówczesnego prezydenta miasta Stanisława Ostregę. Od 2008 r. ośrodkowi przewodni Robert Jagiełowicz. Przed nim sportowymi obiektami w mieście zarządzało ośmiu dyrektorów.

Tegoroczne świętowanie planowane jest na lato. - Będzie się sporo działo. Planujemy wspólnie z niemiecką stroną miniigrzyska. Będzie trochę lekkiej atletyki, trochę innych dyscyplin. Latem zrobimy też coroczny festyn na parkingu CRS - wymienia R. Jagiełowicz.

MOSiR chce wykorzystać swoje urodziny, by pokazać zielonogórczanom, czym się zajmuje. - Zebraliśmy większość sportowych stowarzyszeń i latem na deptaku planujemy miesiąc sportu. W weekendy kluby sportowe będą mogły się zaprezentować mieszkańcom - dodaje R. Jagiełowicz. (mk)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **piątek, 25 lutego:** kwalifikacje do mistrzostw świata, Estonia - Polska, 18.00 (Jarosław Zyskowski), transmisja: TVP Sport

● **sobota, 26 lutego:** 26. kolejka II ligi, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - KS Kosz Pleszew, 14.00, hala przy ul. Amelii

SIATKÓWKA

● **sobota, 26 lutego:** 16. kolejka III ligi kobiet, A.Z. Iwanicki Empiria UKS 13 Zielona Góra - KKS Złotoryja, 16.00, hala w Świdnicy

● **niedziela, 27 lutego:** 12. kolejka III ligi mężczyzn, UKS 13 LO VII Zielona Góra - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 16.00, hala przy ul. Wązów (mk)



Stary Rynek. Neony kawiarni Polonia i sklepu odzieżowego Wszystko dla pana.



Swoją świetną reklamę miał nawet niewielki sklep Bombonierka



Widok na ul. Żeromskiego. Robotnicy sprawdzają neon MHD.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 442 (1030)

Cizemka nie zmieściła się razem z fryzjerem

Chyba już o tym pisałem - uwielbiam neony, lubię o nich opowiadać i przede wszystkim pokazywać. Pomyśleć, że pół wieku temu zielonogórski deptak wprost jarzył się od tego typu reklam. Zupełnie inny świat.

- Czyżniewski! Tydzień temu już pisałeś, że uwielbiasz neony. Mogę się założyć nawet o mycie patelni, że teraz będziesz nimi świecił przez kilka Spacerowników - moja żona czasami tak ma, że przewiduje, co ja zrobię (to znaczy - zawsze wie, a tylko czasami o tym mówi). Nie należy się jednak dać zwieść jej dystansowi do neonów. Sama maszerowała na czele naszej nocnej ekspedycji do zaułku neonów we Wrocławiu i wcale szybko nie chciała stamtąd odchodzić. Wyobraźcie sobie - w jednym miejscu ponad 30 takich instalacji i wszystkie świecą! Kto nie był, powinien tam zajrzeć - Galeria Neonów, ul. Rуска 46, Wrocław.

W Zielonej Górze na deptaku kiedyś też neonów było sporo. Policzymy: Nastolatka, informacja turystyczna, Moda Polska, Wszystko dla pana, Polonia, Fryzjer, Cizemka, Delikatesy, Bar pod chochlą, Ratuszowa, sklep chemiczny, PKO, Kreślarz, Bombonierka, MHD, Żubr, zakład fotograficzny, Andrzej, Krystynka, PDT. 20 świetlnych szyldów tylko wokół ratusza. A na pewno coś przeczytałem. Przecież był jeszcze m.in. sklep z tkaninami obok informacji turystycznej, a przy wjeździe na deptak - nad ul. Sobieskiego - w świecącej sieć ryby łapał sklep Centrali Rybnej. Łezka się w oku kręci. Chciałoby się rzecz tradycyjne: „i komu to przeszkadzało”.

Popatrzcie na główne zdjęcia. Stary Rynek. Na



Świetną reklamę miał nawet zakład fryzjerski

wprost ratusza. Pomyśleć, że taki zakład fryzjerski stać było na neon. Niesamowicie. Czy przybywało od tego klientów? Zawsze ta świetlna reklama mnie bawi, trochę wzrusza, trochę wywołuje niepokój - czy na zabytkowej kamieniczce powinno wisieć coś takiego? Jednak kiedy porównam stare dekoracje ze współczesnymi reklamami to... zaczynam tęsknić za neonami.

- Myślę, że zakład fryzjerski stać było na neon, ponieważ był to zakład państwowy. W każdym razie raczej nie prywatny - skomentował na Facebooku Mirek Wiktorowicz. - Neony z dzisiejszej perspektywy ma-

ją głównie wartość sentymentalną. Niezależnie od ich urody, są częścią tamtej rzeczywistości, za którą w pewnym sensie tęsknimy, jednak instalowanie ich na zabytkowych kamienicach uważam za barbarzyństwo.

- Neony są super - dodała Magda Reczkowska.

- Bardzo lubię neony i szyldy też, a tak tego mało w mieście - stwierdziła Wiesława Stasińska.

Zanim zakład fryzjerski zafundował sobie neon, podobna reklama wisiała nad sklepem obuwniczym tuż obok. Cizemka - jaka wdzięczna nazwa. Cizemka zniknęła, a na deptaku pojawiły się charak-

terystyczne jaskółki Mody Polskiej. Fruwały sobie z góry na dół... a może odwrotnie?

Przenieśmy się na drugą stronę ratusza. Dzisiaj sceny na występy stawiamy na Starym Rynku w dwóch miejscach - koło ul. Sobieskiego lub przed dawną Ratuszową. W latach 70. i 80. XX wieku ustawiano je również u wylotu ul. Żeromskiego. Było to możliwe, bo wówczas sceny były mniejsze, nie miały dachu i tylnej ściany.

Mnie zdjęcie ze sceną zaciękało z innego powodu. Ekipa doprowadzająca do porządku zaplecze sceny, odnawia elewacje kamien-



Cizemka? Oczywiście - to sklep obuwniczy, który działał tu w latach 60. XX wieku.

czek i wiszące na nich neony. Na pierwszym planie widzimy reklamę MHD, czyli miejskiego handlu detalicznego. Wcześniej jest neon sklepu mięsnego Żubr, dalej sklepu papieżniczego Kreślarz. Który sklep należał do MHD? Najmniejszy w okolicy. Taki na kilku klientów. Chodzi o powstały w połowie lat 60. sklep cukierniczy Bombonierka. Małutka placówka była silnie zaopatrzona w neony. Czy czekolady, cukierki i ciastka wymagały takiej reklamy? Nie wiem. Być może korzystano z mody i montowano neony nad każdym sklepem niezależnie od potrzeb? Jak myślicie?

- Sklep był mały, a neon taki wielki. Stać nas było na zasilanie i konserwację, oby ładnie było - skomentował Andrzej Kruska.

W Bombonierce zdarzało mi się kupować słodkocze. Dobre były. Wtedy w zasadzie wszystko mi smakowało.

- Czyżniewski! Wyłumacz mi jedno: czemu pokazujesz neony za dnia, skoro one są najciekawsze po zmroku, gdy świecą? - moja żona nieoczekiwanie wróciła do tematu. Dobrze. Neony nocą pokażę za tydzień.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz